

HELENA RADLIŃSKA

OSKAR BIELAWSKI

JUSTYNA BUDZIŃSKA-TYLICKA

ADAM CIOŁKOSZ

JADWIGA DZIUBIŃSKA

JANUSZ KORCZAK

ANTONI LUDWICZAK

ROMUALD MIELCZARSKI

JÓZEF POLAK

HELENA RADLIŃSKA

STEFANIA SEMPOŁOWSKA

SZYMON TADEUSZ STARKIEWICZ

ANTONI ZDANOWSKI

Helena
Radlińska

Stefania
Sempołowska

www.ckzamek.pl
Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu

Pochwała
Wolności

CENTRUM
KULTURY
ZAMEK

STEFANIA SEMPOŁOWSKA

HELENA

Fotografia portretowa, ok. 1947
źródło: www.radlinska.pl



www.czkazamek.pl
Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu

⋮
< C
CENTRUM
KULTURY
ZAMEK

Pochwała
Wolności

HELENA RADLIŃSKA

Pochodziła z rodziny należącej do elity intelektualnej XIX-wiecznej Warszawy. Twórczyni polskiej pedagogiki społecznej, której działalność naukową przerwała na rzecz walki o niepodległość i opieki nad najślabszymi. Pracując w Wolnej Wszechnicy Polskiej, stworzyła Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Ukształtowała przedwojenne pokolenie pracowników i opiekunów społecznych, wychowawców i działaczy samorządowych. Czas próby, jakim była okupacja hitlerowska, wychowankowie Studium zdali celująco. Jadwiga Piotrowska, Irena Sendlerowa, Maria Uziembło, Jadwiga Sałek-Deneko, Irena Schultz, Róża Zawadzka, Stanisław Papużyński, Anna Kowalska,

„W nowym życiu Polski zabłysnąć musi dla wszystkich nie tylko słońce z błękitów, lecz i to, które płonie w duszach i umysłach ludzi utalentowanych. Chcemy dla całego narodu nie tylko prawa, ziemi i chleba, lecz światła i radości kultury, oświaty, piękna”.

Helena Radlińska
„O nowe życie”, 1919

Wanda Wyrobkova-Pawłowska – to osoby, dzięki którym w czasach Holokaustu udało się uratować setki istnień ludzkich. Podstawowe założenia nowoczesnej pedagogiki Helena Radlińska formułowała jednak z myślą o czasach bez wojny. Są one wciąż aktualne.

Helena Radlińska urodziła się 2 maja 1879 roku w Warszawie w zasymilowanej rodzinie żydowskiej; jej rodzicami byli Aleksander Rajchman i Melania z Hirszfeldów. Ojciec był jednym z inicjatorów powstania oraz pierwszym dyrektorem Filharmonii Warszawskiej. Matka angażowała się w działalność na rzecz praw kobiet; jej bratankiem byli słynny immunolog Ludwik Hirszfeld, odkrywca prawa dziedziczności grup krwi. Helena Radlińska miała dwóch braci: Ludwika Rajchmana (twórca Sekcji Higieny w Lidze Narodów i założyciel UNICEF-u) oraz Aleksandra (matematyk, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej). W domu rodzinnym gościli między innymi Henryk Sienkiewicz, Eliza Orzeszkowa, Maria Konopnicka i Ignacy Jan Paderewski. Helena pod wpływem wuja Bolesława, kierownika Koła Oświaty Ludowej, zaczęła interesować się problematyką społeczną, oświatą ludową oraz walką o odzyskanie niepodległości.

Dzięki małżeństwu z Zygmuntem Radlińskim, chirurgiem, którego rewolucyjne poglądy niepokoiły rodzinę, uwolniła się od towarzysko-artystycznej atmosfery rodzinnego domu, która nie do końca jej odpowiadała. Po ukończeniu w 1897 roku kursów nauczycielskich zdała egzamin rządowy i rozpoczęła pracę w szkolnictwie prywatnym. Jest to również rok jej debiutu literackiego: tekst „Kto to był Mickiewicz?” otwierał serię broszur o ważnych postaciach z historii Polski. Kluczowym doświadczeniem Radlińskiej w tym czasie był wolontariat w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Po ukończeniu tajnego kursu pielęgniarского asystowała mężowi w pracy, po raz pierwszy stykając się z nędzą ludzką i warunkami życia najuboższych mieszkańców Warszawy.

W 1903 roku włączyła się w prace Towarzystwa Pedagogicznego, które zajmowało się zakładaniem szkół i placówek wychowawczych oraz walką o godne wynagrodzenia dla nauczycieli. Działając w Kole Wychowawców, znalazła się w kierownictwie strajku szkolnego. Wraz z mężem coraz mocniej angażowała się w konspiracyjną działalność PPS-u. Przechowywała broń dla

„Równocześnie z nauczaniem, dzięki mężowi, zainteresowałam się pracami lekarskimi. Miało to duże znaczenie dla ustanawiania spraw ludzkich w późniejszych rozważaniach nad pedagogiką społeczną... Poznawałam straszliwą nędzę, skutki klęsk społecznych i tragizm niewoli politycznej, uniemożliwiającej prowadzenie celowej akcji zapobiegawczej”.

Helena Radlińska, „Listy o nauczaniu i pracy badawczej”
„Pisma pedagogiczne”, Tom III, Wrocław 1964

Organizacji Bojowej, była jej kasjerem, uczestniczyła w spotkaniach i dyskusjach. Związki z bojowcami doprowadziły do aresztowania i skazania Zygmunta Radlińskiego na pięć lat zsyłki. Żona postanowiła jechać na Syberię wraz z mężem i w kwietniu 1906 roku małżeństwo znalazło się w syberyjskiej miejscowości Kołpaczewo. Pobyt Radlińskich na zesłaniu miał trwać pięć lat, ale już po kilku miesiącach udało się im uciec. Jesienią 1906 roku znaleźli się w Krakowie.

Radlińska rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym UJ, angażując się jednocześnie w prace Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. W kręgu wykładowców Towarzystwa powstał w 1913 roku pierwszy podręcznik oświaty pozaszkolnej – „Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja”. Helena Radlińska, występująca pod pseudonimem H. Orsza, była autorką części „Początki pracy oświatowej w Polsce”.

W okresie krakowskim aktywnie zaangażowała się w życie polityczne. Weszła w struktury Związku Pomocy dla Więźniów Politycznych, działała blisko Józefa Piłsudskiego. Zajmowała się też redakcją czasopisma „Chłopska Sprawa” wydawanego przez nielegalny Związek Chłopski. Włączyła się czynnie w walkę wyzwolenczą, począwszy od działalności w Polskim Skarbie Wojskowym, skończywszy na pracy w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. W Naczelnym Komitecie Narodowym pełniła służbę w Oddziale Werbunkowym Departamentu Wojskowego. Po aresztowaniu Piłsudskiego weszła w skład utworzonego w 1917 roku Konwentu Organizacji A. Pracując w redakcji miesięcznika „Kultura Polska” w latach 1917–1918, przy pomocy kolejarzy, kolportowała nielegalną prasę niepodległościową. Z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” w 1918 roku współorganizowała zjazd inteligencji ludowej z Galicji i Królestwa Polskiego. Ten burzliwy fragment swojego życia podsumowała słowami: „...uzyskałam tu wiele zdobyczy dla zaniechanej pozornie pracy badawczej. Zdobylam wiedzę o nieznanym mi dotychczas dziedzinach życia i zakresach myśli i odpowiedzialności”.

„Bój o Polskę trzeba stoczyć nie tylko z wrogiem. Trzeba go podjąć także z jadem niewoli, który wżarł się w duszę i zatrął typ Polaka, wykrzywiając go w patriotę nowego zaborcy”.

Helena Radlińska, „My a wy”
„Wiadomości Polskie” nr 3 , 1914

Helena Radlińska wśród słuchaczy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, 1931,
ze zbiorów Biblioteki Narodowej



Po odzyskaniu niepodległości Helena Radlińska pracowała w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego jako referentka oświaty pozaszkolnej. W zakres jej obowiązków wchodziła kontrola i pomoc instytucjom społecznym i samorządowym oraz działania mające na celu zbliżenie działaczy oświatowych byłych zaborów. Dotychczasowa praktyka pedagogiczna i oświatowa pozwoliła jej wypracować własne poglądy na kształt i zadania oświaty w niepodległej ojczyźnie. Według Radlińskiej za wykształcenie nowych pokoleń powinno być odpowiedzialne państwo, które zadba o warunki do równego dostępu do edukacji wszystkich dzieci.

Od 1920 roku zaangażowała się w rozwój Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Najtrwalsze więzi łączyły ją jednak z Wolną Wszechnicą Polską. Pracowała tam od 1922 do 1952 roku. Przy Wydziale Pedagogicznym odpowiedzialna była za kierowanie Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. W 1925 roku na podstawie pracy „Staszic jako działacz społeczny” uzyskała habilitację.

Gdy w pierwszych miesiącach II wojny światowej mieszkanie Radlińskiej zostało spalone, znalazła schronienie u Sióstr Urszulanek na Powiślu. Od stycznia 1942 roku prowadziła tajne wykłady i seminaria dla studentów Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dla osób wywożonych na prace przymusowe do Rzeszy przygotowała „Przewodnik włączęgi”. Po upadku powstania warszawskiego znalazła się w obozie przejściowym w Pruszkowie. Już w październiku 1944 roku, mieszkając w Skierniewicach, zorganizowała kurs pedagogiczny dla łączniczek z powstania.

Od marca 1945 roku związała się zawodowo z Łodzią. Pod kierownictwem Heleny Radlińskiej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego powstał Zakład Pedagogiki Społecznej. Publikowała w czasopiśmie „Służba Społeczna” i prowadziła badania nad rozwiązywaniem problemów opieki nad sierotami i tworzeniem rodzin zastępczych. Korzystając z międzynarodowych kontaktów, stworzyła Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiego Instytutu Służby Społecznej przy Szkole Pracy Społecznej Columbia University w Nowym Jorku. Zmarła 1 października 1954 roku w Łodzi.

„Nasi postowie powinni uchwalić ustawę szkolną, zaprowadzającą jednakową, powszechną, obowiązkową, przynajmniej 7-letnią szkołę dla wszystkich dzieci. To nie wystarczy. Niezbędne jest, by ze szkół niższych było łatwe przejście do wyższych i by bardzo zdolne a ubogie dzieci na koszt narodu odbywały najpełniejsze wykształcenie. Niech syn czy córka wyrobnika, zdolni i utalentowani, nie potrzebują się kłaniać do kolan jakiemuś dobrodziejowi za wpis szkolny. Niech żadne dziecko nie opuszcza szkoły z powodu braku – butów”.

Helena Radlińska
„O nowe życie”, 1919



Uczniowie podczas lekcji, 1930
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Doświadczenie i wiedza o dydaktyce pozwoliły Helenie Radlińskiej na wypracowanie oryginalnego systemu wychowawczego, zwanego polską szkołą pedagogiki społecznej, który odegrał ważną rolę w II Rzeczypospolitej. W 1937 roku wraz z zespołem badaczy stworzyła monografię „Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych”. Przeciwwstawiała się dotychczasowym teoriom wychowawczym zakładającym świadome formowanie i urabianie wychowanków. Chciała w pierwszej kolejności wykształcić wśród podopiecznych postawy twórcze – powinni oni charakteryzować się umiłowaniem ojczyzny, wrażliwością na krzywdy społeczne, niezłomnym dążeniem do zmiany i gotowością do samodoskonalenia. Takie podejście do pedagogiki oznaczało zaangażowanie wychowawców nie tylko w proces nauczania, ale również w proces przebudowy stosunków społecznych. Rezultatem pracy nauczyciela powinien być wykształcony człowiek czynu, zdolny do podjęcia walki o zmianę zastanej sytuacji.



Uczniowie podczas lekcji, 1930
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

„Chcemy tylko obalić przesąd, że rolnik musi być ciemny, robotnik – ma szukać rozrywki w szynku, a »inteligent« czy »pan« mieć prawo do wszystkich zdobyczy kultury (choćby ich nie był w stanie odczuć). Chcemy, by wychowanie młodzieży wydobywało z dzieci całego narodu zdolności i kształciło jak najpełniej człowieka, który sam potrafi postanowić, jaką drogą pójdzie w życie, by najjaśniej rozpałić swoją iskrę bożą. Chcemy, żeby człowiek dorosły, mężczyzna czy kobieta, ubogi czy bogaty mógł w chwilach wolnych od swych zajęć zawodowych, pracować umysłowo i doznawać duchowych radości. Chcemy, żeby każdej pracy codziennej przyświecała myśl jasna, by kierowało nią świadome, gorące uczucie, po to, by zniknął wszelki brud i zaduch, nieporadność i lekkomyślność, sobkostwo i małostkowość”.

Kobieta i chłopiec przed wejściem do chaty, Modlnica 1935
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Nędza wiąże się ściśle z pojęciem miasta. Szeroki pierścień dzielnic robotniczych, otaczający śródmieście, przypomina ją co chwila. Na podwórku grupka oberwanych chłopców. Chude i blade dzieci błagalnie zaczepiają przechodnia na ulicy. Mieszczuch marzy o wsi, o jej spokoju i dobrobycie, o mleku prosto od krowy i jajecznicę prosto od kury.

Spróbujmy skonfrontować ten idealny pogląd z rzeczywistością. Spróbujmy spojrzeć raz na wieś nie od strony folkloru, pomińmy piękne widoki i upajające po wietrze. Zajmijmy się człowiekiem. Jak żyje polski chłop? (...)

Jedną z cech naszej obecnej cywilizacji, z której jesteśmy dumni, jest rozwój wielkiej ilości najrozmaitszych potrzeb, których zaspokajanie jest celem naszego gospodarowania. Szczycimy się tem, że co raz więcej ludzi chce mieć łazienkę z bieżącą wodą i teatr co sobotę. Cieszymy się, że samochód „przestał być luksusem”. Zabłądźmy na szeroką ulicę wsi i otwórz my pierwsze lepsze drzwi. Będziemy potem chodzić od chaty do chaty, od wsi do wsi coraz bardziej oszołomieni, zachwiani w najgłębszych przekonaniach, dotknięci w swej ludzkiej godności. Za drzwiami tam i bowiem skonstatujemy fakt brutalny i poniżający: jedynym niemal, podstawowym, pochłaniającym wszystkie siły i dążenia olbrzymiej masy ludzkiej, energię większości społeczeństwa celem gospodarowania, jest utrzymanie wegetacji organizmu. 40 czy 100 wieków patrzy na nas z wysokości pieca, na którym w glinianej, samodziłowej misce leżą zimne, nieosolone ziemniaki, rozgotowane wczoraj na ogniu, zapalonym przy pomocy hubki i krzesiwa. Jest to po prostu powrót do życia pierwotnego. Skutki tego stanu rzeczy nie zamykają się w ramach ściśle gospodarczych, lecz powodują cały szereg zaburzeń w dziedzinie społecznej i kulturalnej. (...)

Mówiąc o oświacie zaczniemy od pastuchów. Podczas niedawnych wędrówek po wsi małopolskiej, uderzyło mnie niezmiernie charakterystyczne zjawisko: po rowach przydrożnych, po drobnych skrawkach łąk, chodzą jedna, dwie krowy na długich sznurach, pod dozorem młodzieńca, który z tytułu tego zajęcia figuruje w statystyce, jako „zawodowo czynny”. Młodzieniec ten z reguły czyta. Stary kurjerek sprzed miesiący, najgorsze brukowce, makulaturę, służącą w sklepach do zawiązania, wyrwane kartki z zeszytu. Dostrzegłszy u przejezdnego gazetę prosi natychmiast przynajmniej o kartkę.

Głód drukowanego słowa na wsi, to zjawisko niezmiernie charakterystyczne, nad którym niełatwo przejść do porządku dziennego, to problem, którego rozwiązanie jest tem trudniejsze, że nie może ograniczyć się do dostarczenia książki, lecz wymaga także stworzenia odpowiednich warunków bytu. Nie nadaremnie słowo „oświata” tak wiąże się ze słowem „światło”. A przecież kilogram nafty stanowi równowartość 4,2 kg żyta... W dziedzinie szkolnictwa związek ten występuje jaskrawiej. Tu oświata wiąże się z takimi wyrazami, jak „buty”, „koszule”, „zeszyty”. Stosowany wszędzie niemal w gminie system przynoszenia do szkoły małych dzieci przez ojca, który jedyny w chatupie ma jeszcze buty, nie może rozwiązać kwestii. Toteż w ciągu miesiący zimowych frekwencja przedstawia się opłakanie. A na wiosnę przychodzą roboty polne i pasienie bydła. W rezultacie, wg ostatnio ogłaszanych wyników spisu z 1931 r., mamy w Polsce około 40% analfabetów. Obecna sytuacja na wsi nie uprawnia do pomyślnych horoskopów co do poprawy tego stanu rzeczy.

Jerzy Michałowski
„Tygodnik Ilustrowany” nr 5, 1935

Kobieta i chłopiec przed wejściem do chaty, Modlnica 1935
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



„Ludzkie skargi – człowiek i jego krzywda były dla niej miarą wszelkiej wartości, jej radykalizm społeczny miał swe źródło w głębokim humanizmie. Wiara w człowieka była postawą niezłomnego dążenia do wprowadzenia w czyn ideałów sprawiedliwości społecznej”.

Aniela Steinsbergowa, „Sempołowska Stefania, W czwartą rocznicę śmierci”
AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego

STEFANIA SEMPOŁOWSKA

Nauczycielka i działaczka oświatowa, publicystka, obrończyni praw dziecka. Osoba o ogromnym temperamencie politycznym, członkini Koła Nauczycieli PPS. Opowiadała się za powszechnym dostępem do oświaty i reformą programów szkolnych. Niezwykle krytyczna wobec stosunków społecznych w II Rzeczypospolitej. Broniała praw więźniów politycznych, przedstawicieli mniejszości narodowych i komunistów.

Fotografia portretowa, 1904
ze zbiorów Polona



DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-OŚWIATOWA

W latach 1894–1903 Sempołowska prowadziła tajną szkołę żeńską, która zyskała uznanie w środowisku postępowej inteligencji. Była to bowiem placówka bezwyznaniowa, gdzie kładziono szczególny nacisk na samodzielność myślenia i proces uspołecznienia uczniów. Laicyzację edukacji Sempołowska uważała za warunek konieczny właściwego wychowania.

W połowie lat 90. XIX wieku porzuciła Ligę Polską, nawiązując współpracę ze środowiskami lewicowymi.

Pod koniec 1899 roku, podczas pogrzebu działacza socjalistycznego Jana Tańskiego, niosąc wieniec z czerwonymi szarfami i napisem „od kobiet-socjalistek”, wzbudziła podejrzenia carskiej policji. Została aresztowana i osadzona na Pawiaku. Po zwolnieniu z więzienia w lutym 1900 roku nadal (pomimo dozoru policyjnego) działała w Kobięcym Kole Oświaty Ludowej. Kształciła nauczycieli i szwaczki, a szczególną popularnością cieszyły się jej wykłady i dyskusje o historii Polski, prowadzone w tajnych kółkach gimnazjalnych. W grudniu 1901 roku została ponownie aresztowana, po czym wydano ją z Królestwa Polskiego.

Przeniosła się do Krakowa, gdzie podjęła pracę w I Żeńskim Gimnazjum. Zaangażowała się w działalność Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Z wykładami docierała aż na Śląsk Cieszyński. W artykułach publikowanych w piśmie „Naprzód” i w „Krytyce” wypowiadała się negatywnie o stanie szkolnictwa w Galicji, udowadniając, że charakter procesu edukacyjnego jest antypolski i szerzy wśród młodzieży postawy lojalistyczne wobec Austrii. Atakowała środowisko klerykalne, obwiniając je za mentalne ograniczenia uczniów. Opowiadała się zdecydowanie za zaprzestaniem praktyk religijnych w szkołach. Swoje obserwacje opublikowała w pracy „Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej”. Za odważne wypowiedzi, a także poparcie strajku szkolnego, jaki wybuchł w tym czasie na terenie zaboru rosyjskiego, odebrano jej prawo do wykonywania zawodu w Galicji. Późnym latem 1905 roku sama zrezygnowała z pracy i nielegalnie powróciła do objętej wydarzeniami rewolucyjnymi Warszawy.

Ponownie zaangażowała się w działalność oświatową, współorganizując pierwszy w historii zjazd delegatów nauczycielstwa ludowego (październik 1905), który doprowadził do utworzenia nielegalnego Związku Nauczycieli Ludowych. Po opublikowaniu artykułów: „O udziale młodzieży w radach pedagogicznych” oraz „Wczoraj i jutro w wychowaniu” Sempołowska stała się obiektem krytyki ze strony środowisk prawicowych. Domagała się bowiem uwspółcześnienia treści nauczania szkolnego, uwolnienia go od wszelkiego dogmatyzmu oraz zwiększenia zaangażowania uczniów w życie i kształt szkoły.

Stefania Aniela Sempołowska urodziła się 1 października 1869 roku we wsi Polonisz. Po śmierci ojca wychowywała się u babki – w domu prześięknętym patriotyzmem i kultem powstania styczniowego. W 1878 roku przeniosła się do Warszawy i podjęła naukę w prywatniej, słynącej z postępowego wychowania, pensji Jadwigi Papi. W wieku 17 lat rozpoczęła pracę jako nauczycielka. W tym czasie opublikowała pierwsze artykuły, w których opowiadała się za dostępem do nauki wszystkich warstw społecznych. Edukację kontynuowała na tajnym Uniwersytecie Latającym, a egzamin nauczycielski zdała w 1887 roku. Wstąpiła do Ligi Polskiej i zaangażowała się w działalność Kobięcego Koła Oświaty Ludowej.



Uczniowie Publicznej Szkoły Powszechnej nr 65 w Warszawie podczas lekcji, 1925
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Zakończenie roku szkolnego, 1930
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



W latach 1905–1909 Sempołowska była jedną z działaczek Uniwersytetu dla Wszystkich. Zainspirowana osobą i pracą Konrada Prószyńskiego organizowała Kursy dla Dorosłych Analfabetów. Aktywna działalność w pracach uniwersytetu spowodowała ponowne aresztowanie w październiku 1908 roku. Została zwolniona po trzech miesiącach dzięki staraniom zaprzyjaźnionych adwokatów. W latach 1911–1915 uczyła nielegalnie młodzież ze środowisk robotniczych, a od 1913 roku do wybuchu wojny, wraz z Janiną Mortkowiczową, wydawała dwutygodnik dla młodzieży „Z Bliska i z Daleka” z dodatkiem dla najmłodszych „W Słońcu”. Do współpracy w czasopiśmie udało się jej pozyskać grono wybitnych autorów, między innymi Stefana Żeromskiego, Marię Dąbrowską, Władysława Orkana i Janusza Korczaka.

Wraz z grupą przyjaciół zorganizowała w stolicy schronisko dla nauczycieli uciekających przed frontem I wojny światowej. Zaangażowała się w prace Uniwersytetu Ludowego oraz brała udział w dyskusji na temat przyszłości polskiego szkolnictwa. Konsekwentnie postulowała wymóg kształcenia wszystkich dzieci oraz podkreślała znaczenie dokształcania nauczycieli. Aktywnie włączyła się w radomski zjazd nauczycielski (grudzień 1916), na którym powołano Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych. W ostatnich latach wojny poświęciła się pomocy dla bezdomnych dzieci wracających na ziemie polskie z Rosji.

W 1919 roku, podczas tak zwanego sejmiku nauczycielskiego w Warszawie, przedstawiła swoją koncepcję oświaty w Polsce. Nauczanie miało opierać się na zasadach powszechności, jednolitości i bezpłatności. Opowiadała się za oddzieleniem „spraw religijnych” od „oświecenia publicznego” – zarówno w programach nauczania, jak i w strukturze ministerstwa. Wystąpiła też z projektem uchwalenia karty praw dziecka oraz stworzenia ustawodawstwa i instytucji zapobiegających krzywdzeniu dzieci. Powołując się na dane statystyczne, wykazywała niedoinwestowanie szkolnictwa oraz krytykowała jego elitarność. Coraz bardziej radykalna w swoich poglądach uważała, że „lud będzie musiał sobie równy dostęp do oświaty wywalczyć, dołączając ten postulat do programu walki klas”.

POMOC WSZYSTKIM
UWIEŻIONYM

Sempołowska niezwykle ofiarnie zaangażowała się w pomoc więźniom. W 1905 roku założyła Biuro Pomocy dla Więźniów, którego zadaniem było ułatwianie im kontaktów z rodzinami, pozyskiwanie środków na pomoc i dla nich, i dla ich rodzin oraz zdobywaniem paszportów i łapówek dla urzędników i prokuratorów. Organizacja, w której Sempołowska odrywała czołową rolę, niósła pomoc bez względu na przynależność partyjną osadzonych. W październiku 1908 roku Sempołowska sama została aresztowana. Jej cela sąsiadowała z celą kryminalistek. Doświadczenie to opisała w książce „Z dna nędzy”. Działalność Biura Pomocy dla Więźniów zakończyła się 4 lutego 1911 roku wkroczeniem policji.

W czasie I wojny światowej Sempołowska politycznie zbliżyła się do idei legionowej Józefa Piłsudskiego. Angażowała się w pomoc żołnierzom Polskiej Organizacji Wojskowej uwięzionym przez Rosjan, Niemców i Austriaków. Pozytywny stosunek do naczelnika państwa, który uległ gwałtowniej zmianie po zamachu majowym, nie przeszkadzał jej w popieraniu rewolucyjnych przemian w Rosji. W 1919 roku Komisja Polskiego Czerwonego Krzyża w porozumieniu z Rosyjskim Towarzystwem Czerwonego Krzyża przyznała Sempołowskiej uprawnienia do opieki nad więźniami rosyjskimi i ich rodzinami. Rok później uzyskała dodatkowe uprawnienia i pomoc materialną dla sowieckich jeńców. Biuro przedstawicielskie Radzieckiego Czerwonego Krzyża mieściło się w mieszkaniu Sempołowskiej na Smolnej 7 – tysiące więźniów kierowało tam swoje prośby o pomoc.

W wolnej Polsce uważana była za jedyną osobę, którą obchodzi los przetrzymywanych w więzieniach komunistów. Nadal mogła również – za zgodą MSZ i Ministerstwa Sprawiedliwości – opiekować się obywatelami ZSRR więzionymi w Polsce. Kontakty z Komunistyczną Partią Polski doprowadziły do uznania Sempołowskiej w 1937 roku za osobę politycznie podejrzaną. Odebrano jej uprawnienia, zahamowana została również jej działalność oświatowa.

W listopadzie 1939 roku podpisała protest do Stalina w obronie intelektualistów polskich aresztowanych we Lwowie. Pomagała Żydom z getta, sama tułając się po mieszkaniach znajomych – z jej własnego wyrzucili ją Niemcy. Zmarła po ciężkiej chorobie w styczniu 1944 roku w Warszawie. Pochowano ją na Powązkach.



Grupa jeńców radzieckich, 1920
ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

LIST OTWARTY W SPRAWIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

(...) Sprzeczny z prawami konstytucji, straszny, duszący łańcuch represji politycznych dławi nasze życie duchowe.

Nie tylko tysiące ludzi męczy się w więzieniach polskich (przeszło 6000 więźniów politycznych) za niezależność swych myśli, wierzeń i dążeń, ale miliony karleją duchowo, poprzestając tylko na formalnej wolności.

(...)

Cichą, bezsłowną umową rządu i „sfer miarodajnych” uznano więźnia politycznego w Polsce za obywatela wyjątego spod praw, za którym ujmować się nie przystoi dobremu obywatelowi; uznano system represji politycznych za konieczność państwową.

(...)

Żyjemy pod podwójnym terrorem: władz policyjnych ograniczających naszą swobodę i pod terrorem opinii prawicy ferującej wyroki o prawomyślności obywatelskiej.

Mniej boimy się naszego sumienia obywatelskiego, które nakazuje nam podnieść głos w obronie poszanowania praw państwowych, niż tego, że ze strony prawicy paść na nas może podejrzenie o sprzyjanie wyjętym spod prawa komunistom, Żydom, Ukraińcom itd.

(...)

Liczba więźniów politycznych na terytorium Rzeczypospolitej jest tak wielką (przeszło 6000) – jaką nie była od dni rewolucji 1905–1906 roku; a że w tej chwili w Rzeczypospolitej nie ma, nie było rewolucji, nawet wrzenia politycznego, które by mogło usprawiedliwić nadzwyczajne miary poczynania władz bezpieczeństwa – trzeba stwierdzić fakt, iż w demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej represje polityczne przerastają normalne represje stosowane przez despotyczne rządy zaborcze.

Trzeba powiedzieć, że położenie więźnia politycznego w dzisiejszych więzieniach polskich jest gorsze, bardziej dokuczliwe, niż było w więzieniach carskich w Warszawie po 1905 roku.

(...)

Więzień polityczny, który w więzieniach carskich wywalczył sobie szereg praw zabezpieczających poszanowanie jego godności osobistej, dziś musi te walki toczyć na nowo.

(...)

Zwalcza się nie tylko odwieczne w tradycji więziennej stanowisko starostów, ale i komunę żywnościową. W warszawskim więzieniu kobiecym ukarano karcerem (mimo interwencji prokuratora Rudnickiego) dziewczęta, które w wigilię Bożego Narodzenia podzieliły się żywnością z towarzyszkami, które tej żywności nie otrzymały.

Pomoc materialną, dawaną więźniom politycznym, poczytuje się za działalność antypaństwową i ściga sądownie: w Łodzi toczył się proces młodzieży oskarżonej o dawanie pomocy więźniom, a prokurator lubelski w procesie przeciw działaczom spółdzielczym sformułował jako zarzut przestępstwa politycznego postanie przez to towarzystwo w Boże Narodzenie – chleba do więzienia, dla więźniów w ogóle, bez pominięcia komunistów. Wbrew chrześcijańskim zasadom: „głodnego nakarmić, więźnie cieszyć”.

(...)

Areszt prewencyjny niesumiennie, zbrodniczo przeciąga się w nieskończoność: doszliśmy w apelacji wileńskiej w sprawie Michajłowa do rekordowego okresu – 4 lat prewencji nie zaliczonej w poczet wyroku. Sąd nie zna tu żadnych uwzględnień: uczestnicy tzw. Zjazdu Młodzieży Komunistycznej – kilkudziesięciu chłopców i dziewcząt w wieku lat 17–20, przesiedziało w więzieniu prewencyjnym przeszło 2 lata, a ówczesny Minister Sprawiedliwości p. Wyganowski uspokajał mnie, twierdząc, że 90% tej młodzieży nosi nazwiska żydowskie.

(...)

O olbrzymiej liczbie więźniów politycznych da pojęcie kilka dat cyfrowych: na wiosnę 1925 r. w czasie pokoju i spokoju aresztowano w trzech województwach kresowych 5200 chłopów białoruskich i ukraińskich. Przeszli oni tortury policyjnych badań śledczych, po kilku lub kilkunastu przeszło miesiącach 9/10 zwolniono jako niewinnie aresztowanych, reszta czeka sądu!

W miesiącu kwietniu 1926 r. aresztowano 1379 osób podejrzanych o przestępstwa polityczne.

Od dnia 1 czerwca 1925 do dnia 1 czerwca 1926 sądy osądziły 2431 osób oskarżonych o przestępstwo polityczne, w tym samym czasie aresztowano nowych 6757 osób.

(...)

Wieloletnia praca wśród więźniów politycznych związała mnie z nimi na zawsze.

Nie pytałam nigdy o ich przekonania polityczne. Kochałam i szanowałam to, co stanowi ich wspólną cechę bez względu na przynależność partyjną: ofiarną ideowość, śmiałość lotu i dążenie ku światom lepszego jutra.

Szczęśliwą byłam, że praca moja pozwalała mi stykać się z bohaterstwem w życiu, że pozwalała mi stykać się z wieloma bojujnikami o wolność.

(...)

Panie Marszałku, był Pan tyle razy więźniem politycznym, byli nimi Pana towarzysze i przyjaciele. Interesował się Pan niegdyś żywo losem więźnia politycznego. Zna Pan jego duszę. Wie Pan najlepiej, że więzieniem, męką można zabić ciało człowieka, ale nie zwalczy się, nie zabije idei: szczepi się tylko barbarzyństwo i podłość wśród prześladowanych, hartuje siły ideowe męczenników. Szkło od uderzeń kruszy się, ale stal nabiera twardości.

(...)

Przed laty trzydziestu i Pan głosił konieczność walki z kapitalizmem o dyktaturę proletariatu. Czy pragnie Pan, czy może Pan zezwolić, aby dziś wyznawcy tych samych ideałów w nowej ich interpretacji ginęli w wolnej Polsce za te hasła?

Tysiące chłopów białoruskich, ukraińskich i litewskich (stanowią 2/3 więźniów politycznych w Polsce) zapełnia nasze więzienia i ginie w tych więzieniach za ideę niepodległości narodowej, za hasła i dążenia, którym Pan oddał życie w ofierze, które Panu przyniosły nie tylko trud i mękę, ale i najwyższe szczęście obywatelskie i chwałę osobistą, i prawa wyjątkowe wśród swego narodu. Czyż te same dążenia mogą być poczytywane za zbrodnię w Polsce obywatelom innej narodowości? Czyż więźniowie ci nie są Panu towarzyszami po broni i braćmi po duchu? Czy nie obejmuje ich Pan braterskim uczuciem i szacunkiem?

A jeśli są Panu obcy i wrodzy – w co nie mogę uwierzyć, sądzę, iż tylko zapomniani – ale jeśli są obcy i wrodzy, czy chce Pan ze względu na Rzeczpospolitą i Jej przyszłość, aby odbywali oni szkołę obywatelską w więzieniach Rzeczypospolitej?

Czy tak mało wierzy Pan w siły tej Rzeczypospolitej, którą Pan trudem Swym i męką Swą budował, iż uważa Pan za konieczne dla Jej utrzymania środki gwałtu i terroru, stosowane do Jej wolnych obywateli?

Panie Ministrze Sprawiedliwości – był Pan ongi obrońcą politycznych więźniów, nawet wtedy, gdy ideały bojowców, ideały socjalistów, nie były już Pana ideałami.

(...)

Czy to olbrzymie więzienie, jakie uczyniono z Polski Niepodległej, jest w zgodzie z prawem obywatelskim i konstytucją? Czy jest ono w zgodzie z hasłami, w imię których padły tragiczne ofiary w dni majowe? Czy jest w zgodzie z ideą rewolucji moralnej i odrodzenia moralnego, pod którego hasłem powstał Rząd, w którym Pan reprezentujesz prawo i sprawiedliwość? Czy jest ono wreszcie w zgodzie z Pana sumieniem prawnika? polityka? obywatela? człowieka?

Te pytania rodzą się w mej duszy, gdy dziś stykam się z więźniami politycznymi.

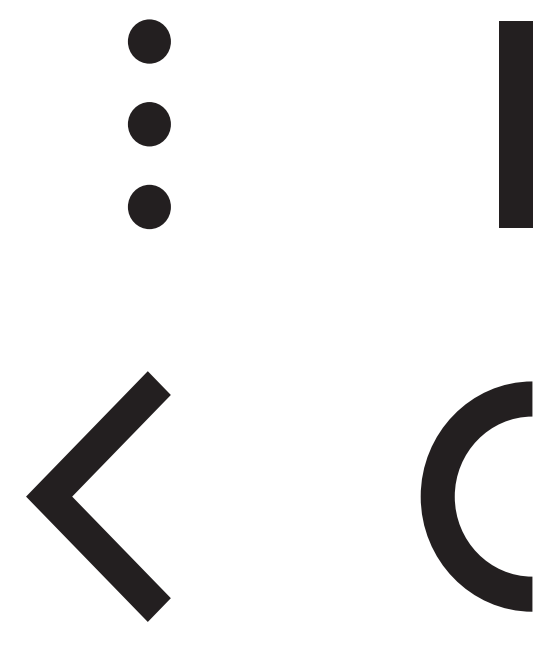
Rodzą się nie tylko z sentymentu i uczuć humanitarnych, ale i z głębokiej troski o kulturę i przyszłość Polski.

Zwracam się z nimi do Pana, Panie Marszałku, do Pana, Panie Ministrze Sprawiedliwości, boście Panowie władni i odpowiedzialni.

List Stefanii Sempołowskiej do marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra sprawiedliwości Wacława Makowskiego ukazał w postaci broszury, wydanej w Krakowie nakładem autorki. Sierpień 1926 r.

**Pochwała
Wolności**

CENTRUM
KULTURY
ZAMEK



POZnań*



**Wolność
to dopiero początek**
23.10.–25.11.2018 wystawa

www.ckzamek.pl
Centrum Kultury ZAMEK w Poznaniu